



*Był wieczór Paschy: w milczeniu głębokim
Siedli napoju pożywać i jadła –
Wieczernik szarym napelniał się mrokiem,
Pół-jasność zmierzchu, mglista i wybladła
Na stół białymi zasłany rańtuchy
I na ich twarze łagodnie się kładła.*

*I cisza była; a w tej ciszy głuchej
Przez kratę okna powiew coraz rzadszy
Gnał z pól zielonych wiośniane podmuchy.*

*Pośród rybitwów tych ubogich siadłszy,
Chleb w obie ręce wziął i kielich wina
I zadumany w twarze uczniów patrzy.*

*A w tych źrenicach Człowieczego Syna
Mistycznych brzasków grała jasność złota
I myśl ogromna jakaś – i jedyna...*

*Z ich oczu – serca patrzała prostota:
Pierwsi pić mieli z Kielicha Miłości,
Pierwsi pożywać mieli Chleb Żywota,
Iż byli, jako ptaki leśne – prości.*

L. Rydel

Był wieczór Paschy

Przeżywając tę Paschalną radość, kierujemy do Was, drodzy Czytelnicy, szczerze życzenia. Niech blask prawdy, jakim jaśnieje Wielkanocny Poranek, ogarnia serca, czyni i będzie uobecnieniem Chwały Zmartwychwstałego.

Życzymy, abyście umocnieni błogosławieństwem Zwycięskiego Chrystusa zawsze żyli zgodnie z Jego wolą, oczekując nagrody, jaką wysłużył przez Swą bolesną Mękę i Chwalebne Zmartwychwstanie.

Niech święta wielkanocne będą czasem wejścia w głęboką Komunię z Jezusem, by serce w Was zapalało, kiedy z Nim będziecie rozmawiać.

Ta radość niech będzie zawsze przy Was na drodze Waszego życia.

Redakcja

Sportowa niedziela

W dniu 17 kwietnia 2011 r. (niedziela) odbył się turniej tenisa stołowego. Zawody tenisowe odbyły się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 39 im. Jana Twardowskiego. Rozgrywki były prowadzone w trzech kategoriach: dziewczęta i kobiety, chłopcy (szkoła podstawowa i gimnazjum), chłopcy (od liceum wzwyż) i mężczyźni. Do rozgrywek w turnieju przystąpiło w sumie 39 zawodników. Jak wiele emocji może wyzwolić w kibicach i samych grających ta mała plastikowa piłeczka, mogli przekonać się ci, którzy odwiedzili w tym dniu salę gimnastyczną.

Wyniki w kategorii dziewczęta i kobiety:

I – Anna Borkowska, II – Aleksandra Wnęk, III – Edyta Gabrielyczyk

Wyniki w kategorii chłopcy- szkoła podstawowa i gimnazjum: I – Dominik Tarantino, II – Kacper Gabryelczyk, III – Amr Shamsddin

Wyniki w kategorii chłopcy (od liceum wzwyż) i mężczyźni: I – Władysław Bilski, II – Andrzej Goździaszek, III – Janusz Wnęk

Dyplom dla najmłodszego zawodnika otrzymała Karolina Jakubik, a dla najstarszego p. Władysław Bilski. W każdej z rozgrywek zawodnicy starali się pokonać przeciwnika. Byli dobrzy i lepsi gracze. Zresztą wszyscy grający wiedzą, że w każdej rozgrywce ktoś musi zwyciężyć, ktoś przegrać. Nareszcie nadszedł czas na nagrody. Wręczał je wiceprzewodniczący Rady Osiedla Pawłowice Jerzy Szachnowski wspólnie z kierownikiem zawodów panem Zdzisławem Wnękiem. Nagrodami były piękne złote statuetki nawiązujące stylistyką do zawodów tenisa sto-



wego oraz dyplomy. Zawodnicy bardzo cieszyli się z otrzymanych nagród. Na koniec chcielibyśmy serdecznie podziękować Radzie Osiedla za zorganizowanie tak wspaniałego turnieju oraz pani Dyrektor Szkoły za wyrażenie zgody na udostępnienie sali gimnastycznej. Podziękowania dla przybyłych zawodników za grę fair play oraz gorąco wspierających swoich faworytów kibiców.

Kasia Wilczyńska, Karolina Kucharczyk

UWAGA!

Rada Osiedla Pawłowice informuje, że we wtorek – 19. kwietnia 2011 r. – zostaną przywiezione **kontenery na odpady wielkogabarytowe**. Zapraszamy do skorzystania z oferty i przeprowadzenia przedsięwziętych porządków.

Lokalizacja kontenerów

- ul. Starodębowa (obok przystanku MPK)
- ul. Pawłowicka (obok terenu Uniwersytetu Przyrodniczego na wysokości budynków numer 108 i 110)
- skrzyżowanie ul. Pawłowickiej z ul. Sasanową (obok kontenerów zbiórki selektywnej)
- skrzyżowanie ulic Przyłasczkowej z Malwową
- skrzyżowanie ul. Sasankowej z ul. Jeziorową
- skrzyżowanie ul. Przedwiośnie z ul. Przyłasczkową (za klasztorem)
- ul. Starodębowa (obok przystanku szynobusu)

Wilno, Kowno i Trok

Klub Seniora przy Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pawłowicach informuje, że posiada jeszcze kilka wolnych miejsc na wycieczkę do Wilna, Kowna i Trok.

Zgłoszenia przyjmuje
pani Krystyna Gawęcka
tel. 600 622 824, 71/330 44 49

Zapraszamy!

Pisanki i kraszanki

To w czasie poprzedzającym Wielki Tydzień idziemy do kościoła w Niedzielę Palmową, aby poświęcić bazie wierzbowe. A w Wielką Sobotę z koszyczkiem z kolorowymi jajami, kromką chleba, solą, chrzanem, pętem kiełbasy (i różnymi innymi wiktuałami, zależnie od regionu i dzielnicy) wybieramy się do kościoła, aby je poświęcić. To święcone, które spożyjemy na śniadanie wielkanocne w pierwszym dniu Świąt Wielkiej Nocy. To wówczas podzielimy się z najbliższymi święconym jajkiem i złożymy sobie życzenia. A w drugi dzień świąt, czyli lany poniedziałek, według tradycji ludowej pokropimy się wodą.

Pisanki, inaczej kraszanki, najlepiej wyrażają piękno świąt Wielkanocnych. Malowane na kolorowo jajka, ozdabiane pięknymi wzorami, wydrapowanymi lub nakładanymi farbami, mają niezliczoną ilość kolorów i motywów rysunkowych, którymi zdobione są jajka. Cieszą one oczy, symbolizują święta Wielkiej Nocy, czas Zmartwychwstania i radosnego Alleluja. Dochodzi do tego cukrowy (lub „ciastowy”) baranek i czekoladowy zajaczek. Wszystko związane z czasem wielkanocnych świąt, już wiosennych, oznaczających budzenie się do życia całej przyrody.

Jeszcze śnieżek prószy,
Jeszcze chłodny ranek,
A już w cichym lesie
Zakwita sasanek.
A za nim przyłaszczka
Wychyla się z kąta
I mleczem się żółtym
Złoci cała łączka [...]

Tak w wierszu „Nasze kwiaty” witała wiosnę Maria Konopnicka. Jak i my witamy powolne,

ale rozwijające się prawie na naszych oczach listki bzu, który rozkwitnie i rozpachni się w maju. Ale i różnokolorowe krokusy, potem stokrotki zakwitną w zieleniących coraz bardziej trawach. A krzewy forsycji okryją się złocisto-żółtymi kwiatami, dzikie śliwki okryją się bielą kwiatów. Świat zamieni się w coraz barwniejszy, odzieje się w seledyn zieleni i nabierał będzie coraz bardziej soczystych kolorów.

Zakwitną hiacenty i zonkile, a potem tulipany i narcyzy. To czas świąt Wielkiej Nocy, który przypada albo pod koniec marca, albo w kwietniu, jak w tym roku. Bo święta te zawsze kojarzymy z wiosną, z odrodzeniem się życia po zimowym śnie. Święta bujności życia, święta Pańskiego Zmartwychwstania ogłaszanego w radosnym Alleluja. Z czerni i fioleto żałoby panującej w kościele po śmierci Zbawiciela, powoli wraca radość z Jego zmartwychwstania i wniebowstąpienia.

Święta Wielkiej Nocy mają, podobnie jak te Bożego Narodzenia, swoje ludowe tradycje i obchodzone są różnie w różnych regionach naszego kraju. Widać to najwyraźniej właśnie we wzorach i kolorach pisanek, zwanych gdzie indziej (głównie na wschodzie) kraszankami. Bohaterka „Chłopów” W.S. Reymonta, Jagna Paczesiówna, wiejska artystka, potrafiła nie tylko najpiękniej ozdobić pisanki, ale i ustroić na święta wielkanocne izbę różnymi wycinankami i słomianymi pajakami. Bo folklor ukazany w epopei Reymonta związany jest z tradycją Łowicza. Jest on nie tylko bajecznie kolorowy w strojach ludowych, ale i wyraża się także w pięknie pieśni i tańca tego regionu. Jagna jest jedną z jego wyraziściek. Opisane w „Chłopach” tradycje obchodów świąt wielkanocnych (a także innych) są niezwykle barwne i piękne, często sięgające aż do średniowiecza.

Te wiosenne święta są bardzo lubiane przez dzieci, dla których pisanki, baranek, zajaczek,

palmowe bazie i koszyk ze święconką są czymś czarodziejskim i magicznym. A grób Pana Jezusa w kościele w niezwykle nastrojowy i piękny sposób uświadamia im majestat śmierci. I zmartwychwstania. Piękny, ale mało znany wiersz Kazimierza Tetmajera „Zmartwychwstały”, mówi o tym cudzie w niezwykle sposób:

*I była cisza i pustkowie
Dokoła grobu w ścianie skalnej.
Posnęli twardym snem stróżowie,
Wziąwszy swe tarcze za wezglowie,
A grot dziurów błyszczał stalny.*

*Wtem wieko z głazu wstecz opadło
I na księżycu światło białe,
Z twarzą śmiertelnie wyszedł zbladła
Chrystus, owity w prześcieradło,
I o grobową wspaniał się skalę.*

*I jakby odchodziły owe
Moce, co Go zbudziły w grobie,
Pochylał z wolna na pierś głowę
I siadł na wieko grobowcowe,
Czoło swe kryjąc w dłonie obie.*

*Na Jego barki i na włosy
Padła jasność złotą smugą
I kilka kropel świetlnej rosy
Rzuciły nań naskalne wrzosa...
Siedział i patrzył w pustkę długo.*

*Na ciemnym niebie gwiazdy zbladły,
A skraj się wschodu już zabiela,
On jeszcze siedział w sen zapadły
I na zroszonej ziemi padły
Dwie gorzkie łzy Odkupiciela.*

Krzysztof Bauer

Potęga sprzeciwu

Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu uznał, że krzyże mogą wisieć w szkołach, bo nikogo nie dyskryminują. Co się stało? Półtora roku temu orzekł coś dokładnie przeciwnego!

To proste – Włosi, których tamten wyrok uderzył bezpośrednio, postawili się. Odwołali się, ale zapowiedzieli, że i tak krzyży nie zdejmą. Mało tego – zaczęli je wieszać tam, gdzie ich jeszcze nie było. Oburzenie wyrokiem wyraziły też inne kraje (niestety nie Polska). I cóż mieli robić sędziowie? Zorientowali się, że źle ocenili gotowość społeczeństw Europy do kolejnego etapu zastępowania Boga Wielką Nicością. Dopiero teraz zrozumieli, że świat nie jest jeszcze taki, jakie są salony Brukseli. Okazało się, że niektóre narody wciąż są mocno przywiązane do symboli, nawet gdy się wydaje, że są słabo przywiązane do tego, co one wyrażają.

To wydarzenie jasno pokazuje, na czym polega „obiektywizm” rozmaitych trybunałów. Gdyby nie awantura po pierwszym wyroku, dziś mielibyśmy kolejne aroganckie orzeczenia. Może byłby zakaz używania dzwonów kościelnych, bo dyskryminują uszy ateistów i straszą pieski, może naruszeniem praw człowieka okazałby się

widok krzyży przy drogach, albo osób w habitach i sutannach. W każdym razie dyskryminacja chrześcijan weszłaby w kolejną fazę. Sędziowie w Strasburgu podjęli oczywiście jedyną właściwą decyzję. Tylko ostatni naiwniak uwierzyłby jednak, że wydali swój werdykt w oparciu o uczciwość i poczucie sprawiedliwości. Tam się w takich sprawach po prostu kalkuluje, jak daleko można się posunąć w drodze do celu. Bo cel rysuje się już wyraźnie: chodzi o przepchnięcie nihilistycznej ideologii „neutralności”, ubranej w siatki maskujące typu „tolerancja”, „dialog”, „równość”. Sprawa krzyży pokazuje, że ten cel nie musi zostać osiągnięty. Co więcej – możemy pójść w odwrotnym kierunku. I nawet musimy, jeśli mamy przeżyć życie po ludzku i dojść do nieba. Tylko trzeba reagować natychmiast, zanim inżynierowie społeczni ustanowią obłędne prawa, zanim wmówią ludziom, że humanizm to zgoda na zabicie, zanim zniszczą rodziny i zdeprawują dzieci. Trzeba się im sprzeciwić. Kto ma zdrowe nogi, niech idzie w marszach dla Jezusa, dla życia, dla prawdy. Kto nie ma, niech kuśtyka lub jedzie.

Już ruszyła akcja zbierania podpisów za całkowity zakaz aborcji. Kto ma sumienie, niech podpisuje, kto nie ma, niech je odnajdzie. W poprzednim numerze GN była odpowiednia

kartka, ale można ją też wydrukować ze strony www.stopaborcji.pl. Podpisujemy, wysyłamy. Oczywiście diabeł niełatwo odda pole. Będzie piętrzył argumenty o groźbie naruszenia „kompromisu”, będzie kłamał, że kobiety zaczną umierać bez pomocy, bo rzekomo zakaże się ratowania życia. Pewnie znajdzie i „autorytety”, które tchórzostwo i małoduszność nazwą roztropnością. Ale na tym polega wierność Chrystusowi, że się idzie pod prąd kłamstwu i nie ulega próżnym strachom. Czas przed beatyfikacją Jana Pawła II jest niezwykle wyjątkowym Świętem Miłosierdzia okazały więc wyjątkowe miłosierdzie naszym bliźnim, chroniąc ich przed zbrodnią aborcji.

Franciszek Kucharczak
GOŚC NIEDZIELNY nr 12;
27 marca 2011



Dziękujemy mieszkańcom, którzy złożyli podpisy na wnioskach poparcia projektowi ustawy „o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego...”. Akcja zbierania podpisów jest nadal prowadzona w sklepie JUREK, ul. Mirtowa 20.

(redakcja)

Nie lękaj się

*Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą;
Nie lękaj się, przychodzę Ci z pomocą”*

Iz 41, 10 i 13.

Kończy się wyjątkowy okres w ciągu roku. Dla chrześcijan jest to czas przebaczenia, powrotu a także refleksji nad swoim życiem. Przed nami już ostatnia droga – ta najcięższa dla Jezusa, kiedy to odda swoje życie za nas. Triduum Paschalne – Święte Trzy Dni – jest to najważniejsze wydarzenie w roku liturgicznym dla chrześcijan, którego istotą jest celebrowanie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Rozpoczyna się wieczorną mszą w Wielki Czwartek, a kończy niesporami w Niedzielę Wielkanocną.

Święta Wielkiej Nocy wiąże się z żydowską Paschą; jest to wspomnienie niewoli narodu izraelskiego w Egipcie. Wyjście z Egiptu poprzedziło rytualne spożycie baranka paschalnego. Chrystus wypełnił symbole starotestamentowe gdyż to On był Barankiem, który dopełnił zbawczej ofiary.

Wielki Czwartek przypomina Ostatnią Wieczerzę, w czasie, której Chrystus ofiarował Bogu Ojcu swoje Ciało i swoją Krew pod postaciami chleba i wina, a następnie dał Apostołom do spożycia oraz nakazał im i ich następcom w kapłaństwie, aby je ofiarowali. Podczas tej uroczystości podczas Hymnu Chwała na wysokości Bogu biją wszystkie dzwony, które po hymnie wraz z organami zamilkną aż do Wigilii Paschalnej. Po homilii następuje niezwykle obrzęd umywania nóg. Na pamiątkę tego wydarzenia kapłan obmywa i całuje dwunastu mężczyznom nogi. Odzwierciedlenie mają tu słowa: „Nie przyszedłem, aby mi służyli, lecz aby służyć i dać okup za wielu”. Na zakończenie mszy w uroczystej procesji Najświętszy Sakrament przenosi się do Ołtarza Adoracji, gdzie dziękujemy Jezuso-

wi za dar Eucharystii. Dawniej (przed Soborem Watykańskim II) ołtarz ten nazywano ciemnicą, która miała przypomnieć uwięzienie Chrystusa po zdradzie Judasza. Po mszy, na znak dokonanego spustoszenia, zdrady i opuszczenia Jezusa, usuwa się obrus z ołtarza – obnaża ołtarz – w pierwszych wiekach chrześcijaństwa go całkowicie rozbięto.

Wielki Piątek jest dniem powagi, skupienia i postu, w którym szczególnie czci się drzewo krzyża. Centrum tego dnia jest Liturgia ku czci Męki Pańskiej, która składa się z następujących części: lit. Słowa, Adoracji Krzyża, Komunii św, przeniesienia Najśw. Sakr. do ołtarza zwanego Bożym Grobem. W tym dniu nie sprawuje się Eucharystii, ale Kościół daje możliwość przyjęcia Ciała Pańskiego zakonsekrowanego w Wielki Czwartek.

Wielka Sobota to dzień, w którym Kościół trwa przy Grobie Pańskim, rozważając Mękę i Śmierć Chrystusa oraz Jego zstąpienie do otchłani, a także w modlitwie i poście oczekuje na Jego Zmartwychwstanie. W tym dniu święci się pokarmy, które znajdują się później na stole wielkanocnym. Zwyczaj ten nawiązuje do wieczerzy paschalnej Izraelitów, którą spożywał również Chrystus w Wielki Czwartek. Figurka baranka symbolizuje baranka paschalnego, wędliny – mięso baranka; chrzan (pieprz) – gorzkie zioła, sól – słoną wodę, chleb – przasny chleb paschalny. Wieczorem odprawia się mszę Wigilii Paschalnej. Wigilia Paschalna rozpoczyna się Liturgią Światła. Przed kościołem kapłan święci ogień, od którego odpala się Paschał – jest to symbol Chrystusa Zmartwychwstałego. Na świecy paschalnej kapłan rysuje krzyż i litery: A (alfa) i Ω (omega). Jest to symbol oznaczający, że na początku był Bóg i on też przyjdzie na końcu jako miłosierny Sędzia, oraz dany rok. Po uroczystym wejściu do kościoła z zaplonym paschałem i świecami rozpoczyna się śpiew Exultetu – czyli Orędzia Wielkanocnego. W wigilii paschalną rozbudowana jest również liturgia słowa, która ma aż siedem czytań ze Starego Testamentu i dwa z Nowego (Epistoła i Ewangelia). Podczas Liturgii Słowa po okresie Wielkiego Postu śpiewa się radosny hymn Chwała na wysokości Bogu oraz radosne Alleluja. Kolejnym elementem bogatej liturgii jest Liturgia Chrzcielna. Od dawnych czasów w tym dniu chrzczono katechumenów (osoby dorosłe, przygotowujące się do chrztu świętego), czy w obecnym czasie małe dzieci. W tym obrzędzie bierze udział każdy z nas i wspominając własny chrzest, odnawia przyrzeczenia chrzcielne. Podczas tej wyjątkowej uroczystości kolejną częścią jest Liturgia Eucharystyczna, podczas której jako ludzie ochrzczeni przystępujemy do Stołu Pańskiego i posilamy się Ciałem Zmartwychwstałego Pana. Ostatnim elementem jest radona procesja rezurekcyjna, podczas której „ogłaszamy światu”, że nasz Pan Zmartwychwstał.

Poprzez tę krótki opis świętego Triduum chcemy zanurzyć się w głębi Jezusa, Jego miłości, posłuszeństwie i służbie, którą przyszedł wypełnić abyśmy byli zbawieni. Choć przez



ten krótki czas zechcemy coś w sobie zmienić – dla innych, dla tych, którzy nam towarzyszą w drodze, dajmy coś od siebie – nie musi być to coś wielkiego, ale niech to będzie dar z serca. Jezus wzywa nas słowami „Pójdź za mną” – nie bój się człowieka, że przegrasz w ręcz przeciwnie z Nim tylko możesz zwyciężyć.

W tym miejscu nasuwają mi się słowa naszego papieża Jana Pawła II, który w roku 1979 w Warszawie powiedział: „Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa(...)”. Oto wielka prawda, którą przyniósł nam Jan Paweł II (u początku swojego pontyfikatu), którego beatyfikację będziemy obchodzić już 1 maja. Jakże te słowa są w dalszym ciągu żywe i ciągle wzywające do szukania prawdziwego obrazu człowieka w Chrystusie. Jan Paweł II wzywał nas, abyśmy nie wąpili, ale zawierzyli w pełni Chrystusowi.

Spróbujmy poznać Jezusa, szukajmy Go. Niech ten czas Wielkiego Tygodnia, a także świętego Triduum, będzie dla nas szukaniem i odnalezieniem Pana, który objawi się w swojej mocy w Wielką Noc. „Nie bójmy się miłości, która stawia człowiekowi wymagania” wzywał Jan Paweł II. Popatrzmy na młodość, starość, a także i na śmierć naszego Papieża, On zawierzył Miłości, mimo trudu cierpienia i bólu. Przypatrzmy się Jego życiu, wspomnijmy ten czas i sprawmy, aby to Triduum Paschalne było dla nas czasem pojednania, a Niedziela Zmartwychwstania prawdziwą radością objawiającą, że **JEZUS ŻYJE!**

Dorota Stępień
Opis Triduum zaczerpnięty
ze strony www.zgapa.pl



W poprzednim numerze Pawłowic podano tytuł „Wspomnienie Ani Kilarskiej (1927- 2011)” zamiast „WSPOMNIENIE O PANI ANI KILARSKIEJ (1927- 2011)”. Zmiana nastąpiła z przyczyn technicznych za co przepraszamy.

(redakcja)

Mr i Mrs Johns

Kilka tygodni temu w brytyjskim mieście Derby rada miasta odmówiła parze zielonoświątkowców prawa do adopcji. Powód? Podczas rozmowy kwalifikacyjnej pracownik socjalny zadał Eunice i Owenowi Johnsom pytanie o ich stosunek do homoseksualizmu. Kandydaci nieopatrznie odpowiedzieli, że nie mają zamiaru rozmawiać z adoptowanymi dziećmi o zaletach bycia homoseksualistą, bo nie pozwala im na to ich wiara i system wartości, którego przestrzegają.

„Nie możemy uczyć dzieci tego, co uważamy za niemoralne i grzeszne” – próbowali tłumaczyć, pograżając się, niestety, coraz bardziej. Sąd, do którego skierowali odwołanie, przyznał rację władzom Derby.

„My, chrześcijanie, jesteśmy dziś niczym żaby poddawane eksperymentowi. Wrzuca się nas najpierw do zimnej wody, którą następnie powoli i stopniowo się podgrzewa. Albo pozostaniemy w tym garnku i zostaniemy żywcem ugotowani, albo zaczniemy stawiać opór” – napisał jeden z brytyjskich publicystów, jakże trafnie komentując werdykt z Derby. Jego słowa przerażają i jednocześnie skłaniają do smutnej refleksji: czy jesteśmy jeszcze w stanie stawić czoło tej fali szaleństwa? A może pozostało nam już tylko odliczanie dni do momentu, w którym woda w garnku zacznie wrzeć?

Eunice i Owen Johnsowie nie są zwykłym małżeństwem. Przez wiele lat pełnili funkcję rodziców zastępczych dla kilkanaściorga dzieci, poświęcając im czas, energię, miłość i po części wyręczając z obowiązków państwo, które właśnie odplaciło im pięknym za nadobne. „Wyglą-

da na to, że nie nadajemy się na rodziców, tylko dlatego, że mamy normalne poglądy na sprawy dotyczące etyki seksualnej. Sędziowie zasugerowali, że nasze opinie mogą »zainfekować« nasze dzieci, zaszkodzić im” – powiedziała Eunice Johns.

Środowiska gejowskie były oczywiście zachwycone tą decyzją. „Poglądy państwa Johns są staroświeckie i odbiegają od poglądów nie tylko większości Brytyjczyków, ale i większości chrześcijan” – skonstruował autorytatywnie Ben Summerskill, szef fundacji Stonewall, wspierającej gejów, lesbijki i biseksualistów. Wygląda na to, że pan Summerskill ma jakąś tajemną wiedzę na temat „poglądów większości chrześcijan” albo po prostu używa wysanego z palca argumentu – co jest bardziej prawdopodobne. Tak czy inaczej: homoseksualni aktywiści odnieśli jeszcze jeden sukces, upokarzając kolejnych ludzi, których jedynym błędem było to, że nie skłamali w rozmowie kwalifikacyjnej z miejskim urzędnikiem.

Wcześniej przez Wielką Brytanię przetoczyła się debata na temat adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Dwanaście katolickich agencji adopcyjnych musiało zaprzestać działalności lub zerwać związki z Kościołem, gdyż odmawiały wydawania dzieci gejom i lesbijkom. Ostatnia instytucja, która stawiała opór – agencja „Catholic Care” z Leeds – została prawnie przywołana do porządku. Władze na Wyspach doprowadziły do faktycznego wyrugowania Kościoła katolickiego z „rynku adopcyjnego”, postępując – jakżeby inaczej – w imię obrony praw człowieka.

Krótko mówiąc: brytyjscy chrześcijanie są dzisiaj jawnie dyskryminowani. Łatwiej jest zaadoptować dziecko parze rozwiązanych gejów niż małżeństwu porządnym i uczciwym katolików. Jedynym wyjściem jest ukrywanie własnego,

niepoprawnego światopoglądu, choć wydawało się, że czasy, gdy chrześcijanie nie przyznawali się do swojej wiary i rozmawiali między sobą szeptem, minęły bezpowrotnie. Ale nawet kłamstwo może nam nie pomóc: policja ma przecież narzędzia, by sprawdzić, jakie poglądy mamy naprawdę. Może odpytać sąsiadów, rodzinę, przeprowadzić wywiad środowiskowy w miejscu pracy... Niedługo irańska policja obyczajowa będzie przyjeżdżała do Europy na szkolenia.

Swoją drogą: czy parze lesbijek, starającej się o adopcję dziecka, ktoś zadaje pytanie o ich stosunek do Boga, Kościoła katolickiego, Watykanu, papieża? A może warto? „Czy będą panie rozmawiać z dziećmi na temat duchowości i czy będą panie uczyć dzieci, że wiara w Boga jest równie dobra, co ateizm?” Czy odpowiedź „nie” nie powinna świadczyć o braku tolerancji i czy nie powinna ich dyskwalifikować jako potencjalnych rodziców zastępczych (w tym wypadku należałoby raczej mówić o „rodzicu A” i „rodzicu B”)?

To, co dziś dzieje się w Zjednoczonym Królestwie (tak, tak, to wciąż „Królestwo”...) jest bardzo niebezpiecznym eksperymentem, który może w pewnym momencie wymknąć się spod kontroli eksperymentatorów. Inżynieria społeczna przynosiła w przeszłości jedynie oplakane skutki – tak będzie i w tym wypadku. Mam nadzieję, że okaże się to, zanim jeszcze zacznie wrzeć woda w garnku z nami, żabami, w środku.

Marek Magierowski
„w drodze” nr 4(452) 2011
www.wdrodze.pl



Świąteczne smakołyki

Sernik pod kokosową pierzynką

Sernik, który wychodzi ZAWSZE. W smaku bardzo delikatny, wręcz rozplywa się w ustach. Pomimo długiego przepisu i wielu składników, jest bardzo prosty w wykonaniu. Po prostu przepis-ideał.

Potrzebna blaszka 30 x 20 lub 40 x 30 lub tortownica 26cm:

Ciasto na spód:

- 1 szkl. mąki
- 1/2 kostki margaryny
- 1 jajko



- płaska łyżeczka proszku do pieczenia
- 1/2 szkl. cukru

Wszystkie składniki zagnieść. Wyłożyć blaszkę ciastem. Warstwa może wyjść cieniutka – taka ma być.

Masa serowa:

- 2 łyżki margaryny
- 3/4 szkl. cukru
- 5 żółtek
- 1 kg twarogu trzykrotnie mielonego na sernik (ja używam z wiaderka)
- 3 łyżki śmietany
- 1 budyń waniliowy bez cukru
- 1 cukier waniliowy
- 1 szkl. mleka
- skórka z jednej cytryny

Masło utrzeć na puch z częścią cukru, dodawać powoli żółtka i resztę cukru, cały czas ubijając. Nie przerywając miksowania, dodawać stopniowo ser, śmietanę, cukier waniliowy, budyń, skórkę z cytryny, na koniec mleko. Masę, która będzie bardzo rzadka, wylać na surowe ciasto. Wstawić do nagrzanego do 200 stopni piekarnika i piec ok. 40 min.

Wierzch:

- 5 białek
- 1/2 szkl. cukru
- szczypta soli
- wiórki kokosowe

Pod koniec pieczenia przygotować piankę z wierzch. Białka ubić na pianę ze szczyptą soli, powoli dosypać cukier. Po 40 minutach pieczenia, przygotowaną pianą wysmarować wierzch ciasta i posypać wiórkami kokosowymi. Piec dalej przez ok. 20 minut – uwaga na ciasto, bo wiórki lubią się przypiec!

Więcej przepisów na blogu Moniki Pieńczewskiej monia-w-kuchni.blogspot.com

Jaja faszerowane tuńczykiem

- 4 jaja ugotowane na twardo,
- puszka tuńczyka w sosie własnym
- 4 łyżki majonezu
- łyżka chrzanu
- 2 łyżki drobno posiekanej natki pietruszki
- łyżka ugotowanego i dokładnie zmiksowanego szpinaku
- Rzodkiewka lub pomidory
- sól

Jaja obrać, przekroić wzdłuż. Wyjąć żółtka i starannie utrzeć je z łyżką majonezu, rozdrobnionym tuńczykiem i chrzanem, posolić do smaku.

Półwki jajek wypełnić masą tak, aby uzyskały kształt całych jaj. Z reszty majonezu oraz szpinaku przyrządzić sos, wymieszać go z pietruszką i rozsmarować na dnie półmiska. Faszzerowane jaja przybrać rzodkiewką lub ćwiartkami pomidorów i ułożyć na półmisku z sosem.



Jaja faszzerowane wątróbką

- 5 jaj ugotowanych na twardo
- 2-3 wątróbki drobiowe lub 15 dag wątróbki cielejcej
- 2 cebule
- 3 łyżki oleju
- łyżeczka mąki
- łyżka posiekanej natki pietruszki
- łyżeczka uprażonych ziaren sezamu (lub odrobina oleju sezamowego)
- kilka liści sałaty
- sól i pieprz

Jaja obrać, przekroić wzdłuż, wyjąć żółtka. Wątróbki opłukać, osuszyć, oprószyć mąką, usmażyć na oleju, wyjąć na talerzyk. Jedną cebulę pokroić w plasterki i podsmażyć na tłuszczu

pozostałym ze smażenia wątróbki. Drugą cebulę pokroić w drobną kostkę. Wątróbkę, 3 żółtka, surową i smażoną cebulę przełożyć na deskę i posiekać tasakiem, dodać natkę, sezam, przyprawić solą i pieprzem. Półwki białek napęczyć farszem, ułożyć na półmisku wyłożonym liśćmi sałaty. Pozostałe żółtka rozkruszyć i i posypać nimi jaja. Sugerujemy zrobić z podwójnej porcji, bo znikają w mgnieniu oka...

SMACZNEGO



Dokąd teraz zmierzamy?

Temat krzyża w ostatnim czasie, stał się tematem bardzo głośnym i omawianym przez współczesne media. Często jednak zamiarem nie jest przybliżenie ludzi do krzyża, zrozumienie jego wartości, ale – patrząc na działania mediów i polityków – stosunek ich jest wręcz irracjonalny.

Nam, odbiorcom, wydaje się, iż chodzi o wykluczenie krzyża z życia społecznego, likwidacja znaków krzyża w życiu publicznym w celu jego wykluczenia z ludzkiego życia i zastąpienie go „tolerancją” i wartościami, które z chrześcijańską kulturą, w której wyrosła Europa, nie mają wiele wspólnego. Wiele osób nie zgadza się z zachodzącymi zmianami.

Jak co roku odbyła się publiczna Droga Krzyżowa w piątek przed Wielkim Tygodniem. W parafiach w całej Polsce, zostały zorganizowane przejścia ulicami miast pełne zadumy, modlitwy przez śpiew, z udziałem wielkiego krzyża niesionego przez uczestników.

W parafii NSPJ w Pawłowicach także odbyła się Droga Krzyżowa ulicami osiedla. Czytania na kolejnych stacjach drogi krzyżowej były przygotowane przez organizację działającą na osiedlu. Podczas Drogi Krzyżowej uczestnicy mieli możliwość spotkania się z Bogiem przez modlitwę. Stanowili także jedność mieszkańców osiedla, która jest niezbędna do wspólnego działania.

W tym dniu, z powodu pracy, uczestniczyłem w drodze krzyżowej poza osiedlem Pawłowice. W Rynku o godzinie 19.30 spod Kościoła Garnizonowego wyruszyła Droga Krzyżowa zorganizowana przez środowiska akademickie. Przy pierwszej stacji powiedziano, że ludzie otrzymali do wyboru: Boga lub śmierć; jednak wiele osób na ziemi wybrało śmierć i stąd powstało legalne zabijanie nienarodzonych, stosowanie środka Pavulon czy prowadzenie wojen. Dlaczego? Trudne pytanie, jednak powodem tego zapewne jest wolność, jaką człowiek otrzymał od Boga; Pan Bóg nie ingeruje w nią, ponieważ wolność jest darem dla nas z miłości, ale my nie potrafimy tego daru odpowiednio wykorzystać, stąd w świecie dzieją się wiele zła. Narzekamy na Boga, obwiniamy Go za wszystko, a tak naprawdę sami

powinniśmy popatrzeć na nasze ludzkie działanie i postępowanie.

Prawie każda stacja była przygotowana przez studentów. Krótkie i ścisłe czytania przypominały mi studenckie lata mojej młodości. W Drodze Krzyżowej uczestniczyły setki czy tysiące (nie liczyłem) młodzieży akademickiej, a nie jak sugerują media „moherowe berety”. Osób po czterdzieście było tylko kilka. Podczas Drogi Krzyżowej ulicami i dookoła Rynku nie spotkaliśmy się ze sprzeciwem otaczających osób. Kilka z nich nawet do nas dołączyło.

Całe zdarzenie jest bardzo budujące. W sercu rośnie nadzieja, że społeczeństwo polskie ma szansę nie stracić wiary. Przecież to młodzi ludzie, uczestnicy Drogi Krzyżowej, będą budować przyszłość w Polsce. Jan Paweł II od początku swojego pontyfikatu pokładał nadzieję w młodych ludziach. To do młodych wielokrotnie mawiał, że „jesteście nadzieją świata, nadzieją Kościoła, moją nadzieją”. Jan Paweł II nauczył nas, ludzi, kochać młodych i dzisiaj oni jednoczą się przy krzyżu Umiłowanego Pana, aby nieść Go ku chwale. Nikt ich nie zmusza, oni sami dokonują wyboru, bo ktoś 27 lat temu zawierzył i powierzył im zadanie niesienia świadectwa miłości. Jan Paweł II pozostał w sercu młodych Polaków, niestety dobro nie jest szumne i głośne, dlatego spróbujmy otworzyć nasze uszy i oczy, aby zobaczyć małe cuda, które dzieją się każdego dnia.

Należy wierzyć, że ich wiara nie zaniknie, a zostanie przekazana innym i nie spotka nas los, jaki powstał w zachodnich krajach Europy, czego wszystkim Czytelnikom życzę.

Jacek Orzechowski

Nasze ulice

Na początku kwietnia członkowie Rady Osiedla Pawłowice chodzili do domów mieszkańców Pawłowic i zbierali podpisy poparcia wniosku do Prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza i Rady Miejskiej w sprawie budowy kanalizacji deszczowej łącznie z siecią kanalizacji sanitarnej oraz budową nowych dróg i chodników zaraz po zakończeniu tych inwestycji.

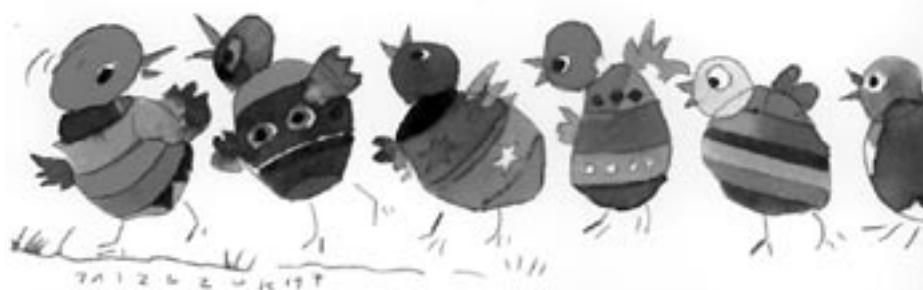
Treść poparcia jest następująca: „*Popieram wniosek obywatelski w sprawie budowy sieci kanalizacji deszczowej oraz budowy docelowych dróg wraz z chodnikami na wszystkich ulicach osiedla Pawłowice w czasie zaplanowanej inwestycji budowy sieci kanalizacji sanitarnej na osiedlu Pawłowice.*”

Podczas wizyt w domach mieszkańców spotkaliśmy się z ich poparciem. Podpisy udało się zebrać praktycznie z każdego domu. Do chwili obecnej posiadamy ich około 900. Zwracamy się z prośbą o podpisanie wniosku przez osoby, które jeszcze tego nie dokonały.

Wniosek wraz z podpisami mieszkańców zostanie złożony po świętach. Na zbieranie podpisów mamy więc czas do Świąt Wielkanocnych.

Podpisy na listach można złożyć w sklepie JUREK, Mirtowa 20 oraz sklepie u Pani Jadzi, ulica Przedwiośnie. Liczymy na Państwa poparcie.

Rada Osiedla



W tym roku na wycieczkę!

Śladem lat ubiegłych, Rada Osiedla Pawłowice proponuje swoim mieszkańcom kontynuację wyjazdów turystycznych. W 2011 roku planujemy 3-dniowy wyjazd do Budapesztu oraz 8 dniowy wyjazd do Włoch. Terminy wyjazdu do Budapesztu – 24.06 do 26.06.2011. Z uwagi na wysokie temperatury w okresie letnim, wycieczka do Włoch od 24.09 do 1.10.2011. Poniżej program wyjazdu. Więcej informacji można uzyskać w Sklepie „JUREK” lub u Jerzego Szachnowskiego pod numerem telefonu 600 366 496.

WŁOCHY

8 DNI 24.09 do 1.10.2011

Wenecja – Asyż – Rzym – Watykan
– Monte Cassino

RAMOWY PROGRAM:

- 1. dzień** Wyjazd z Polski w godzinach rannych. Przejazd przez Czechy, Austrię do Włoch.
- 2. dzień** Przyjazd do Wenecji. Zwiedzanie: Rejs statkiem po Lagunie. Zwiedzanie: Bazylika i Plac św. Marka, Dzwonnica, Pałac Dożów,

Piazzetta, Most Westchnień, Most Rialto. Przejazd do hotelu w okolicach Rimini. Obiadokolacja. Nocleg.

3. dzień Śniadanie. Wykwaterowanie z hotelu. Przejazd do Asyżu. Zwiedzanie: Bazylika Św. Franciszka, Kościół św. Klary, Piazza Komunałe, dom rodzinny św. Franciszka, Porcjunkula. Przejazd do hotelu w okolicy Rzymu. Zakwaterowanie, Obiadokolacja. Nocleg.

4. dzień Śniadanie. Przejazd do Rzymu i Watykanu. Audiencja Generalna (lub Anioł Pański) z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Po audiencji zwiedzanie Rzymu: Bazylika św. Jana na Lateranie, Święte Schody, Bazylika Santa Maria Maggiore. Przejazd do hotelu w okolicach Rzymu. Zakwaterowanie. Obiadokolacja. Nocleg.

5. dzień Śniadanie. Przejazd do Rzymu. Msza św. w Grotach Watykańskich lub w Bazylice (wg potwierdzenia), przejście na trasę zwiedzania: Plac Hiszpański, Fontanna di Trevi, Plac Wenecki, Kapitol, Forum Romanum, Colosseum. Powrót do hotelu. Obiadokolacja. Nocleg.

6. dzień Śniadanie. Wyjazd na Monte Cassino. Zwiedzanie Klasztoru Benedyktynów, chwila za-

dumy na polskim cmentarzu wojskowym – msza św. polowa odprawiona przez księdza pielgrzyma. Powrót do hotelu. Obiadokolacja. Nocleg.

7. dzień Śniadanie. Wykwaterowanie z hotelu. Wyjazd w drogę powrotną do kraju.

8. dzień Przyjazd do Polski w godzinach przedpołudniowych.

CENA: 595zł + 125 Euro

Cena zawiera:

- przejazd autokarem o podwyższonym standardzie turystycznym (barek, dvd, wc, klimatyzacja)
- 5 noclegów w hotelach **/** (pokoje 2 i 3-osobowe)
- 5 śniadań, 5 obiadokolacji
- ubezpieczenie KL i NNW
- opiekę pilota-przewodnika

Cena nie zawiera:

opłaty za bilety wstępu i wypożyczenie obowiązkowych słuchawek, biletów komunikacji miejskiej w Rzymie, biletu na statek w Wenecji itp. (łącznie około 50 Euro).

UWAGA! Kolejność zwiedzania może ulec zmianie. Szczegółowy program ustala pilot.

Byłoby piękniej...

Pora wiosenna sprawia, że częściej opuszczamy pielesze naszych domostw, stęsknieni za słonecznymi dniami i dodatnimi temperaturami, mieszkańcy Pawłowic wychodzą chętniej by pospacerować, pojeździć rowerem, czy też z dziećmi i psem pospacerować nad jeziorem pawłowickim czy okolicznymi drogami wśród pól.

Niestety, nie jest im dane cieszyć oczy nieśmiało zieleniący się roślinami. Część krajobrazu pokryta jest najróżniejszego rodzaju odpadami. Trzeba wykazać nie lada determinację, aby wywieźć śmieci wyboistą, pełną dziur drogą. Plastykowe opakowania, szklane butelki, worki pełne plastikowych elementów samochodowych, opony, to przeważający typ zanieczyszczający okolice Pawłowic. Na osiedlu przy skrzyżowaniu ulic Sasankowej i Pawłowickiej stoją pojemniki na odpady szklane i plastyki, tam właśnie jest miejsce tych odpadów, leżących przy polnych drogach. W piątek 31 marca otrzymałem zgłoszenie jednego z mieszkańców ul. Starodębowej o leżącej przy polnej drodze w kierunku mostu na Widawie, stercie połamanych płyt eternitowych i dużej ilości śmieci poremontowych. Wizyta Straży Miejskiej 5 marca 2011 r. w zaśmieconym terenie przyniosła dość zaskakujące efekty. W kilku miejscach wśród leżących stert śmieci znaleziono dokumenty i rachunki, które być może wskażą ich właścicieli. Zostało wszczęte postępowanie przez inspektorów Straży Miejskiej, o ich efektach zostaną Państwo poinformowani. O śmieciach zalegających w przydrożnych rowach, polach i lasku powiadomiliśmy również Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta. Takiego zawiadomienia może dokonać każdy wysyłając je pod adres

mailowy: zgloszenia@zdium.wroc.pl. Zgłoszenie zostało przyjęte. O krokach podjętych przez ZDiUM napiszemy po uzyskaniu odpowiedzi.



Kontenery na odpady wielkogabarytowe, które zostaną przywiezione nie tylko we wtorek 19 kwietnia, winny chociaż częściowo rozwiązać problemy mieszkańców z odpadami. W tym roku planujemy, aby kontenery były przywiezione na nasze pawłowickie osiedle, w sumie cztery razy (kwiecień, czerwiec, wrzesień i listopad). Problem zaśmiecania środowiska naturalnego być może zniknie, gdy zostanie przyjęta nowa ustawa, która odpowiedzialnymi za wywóz śmieci uczyni gminy. Rada Miejska Wrocławia przygotowując uchwałę „śmieciową” winna zastosować w niej to co już sprawdzone. Przykładem tu jest gmina Legionowo, w której sposób, w jaki rozwiązano problem odpadów komunalnych, winien jest naśladowania i wdrożenia. Podam za stroną internetową gminy Legionowo wprowadzone tam rozwiązania i metody, oczywiście w wielkim uproszczeniu, zainteresowani mogą skorzystać z internetu. Cena ryczałtowa za wywóz nieczystości segregowanych wynosi w Legionowie 8,50 zł /m-c od rodziny.


Gmina Legionowo podejmuje na swoim terenie szereg działań w celu ochrony środowiska naturalnego oraz promujących szeroko ro-

zumianą ekologię. Od lipca 2009 r., zgodnie z decyzją mieszkańców wyrażoną w referendum, funkcjonuje w Legionowie System Gospodarki Odpadami. Wylimitowanie podrzucania śmieci do osiedlowych altanek śmietnikowych, ograniczenie spalania śmieci w piecach czy też upowszechnienie segregowania odpadów (papier, szkło, plastik, metale, odpady zielone, wielkogabarytowe), to tylko niektóre korzyści płynące z wprowadzenia tego systemu.

Podczas zebrania z mieszkańcami Pawłowic w dniu 25 marca 2011, została przekazana informacja przez radnego Czesława Palczaka o trwających pracach nad nowymi rozwiązaniami dotyczącymi śmieci, być może część z nich można zapożyczyć z gminy Legionowo. Jego tekst znajduje się w internecie na stronie www.bip.legionowo.pl

Zachęcamy do jego stosowania z korzyścią dla siebie i innych. W następnym numerze zamieścimy zasady gospodarki odpadami.

tekst i zdjęcie Jerzy Szachnowski



**ŚRODOWISKOWY DOM
SAMOPOMOCY NA PSIM POLU**

**NOWO OTWARTY ŚRODOWISKOWY DOM
SAMOPOMOCY ZAPRASZA
OSOBY Z PROBLEMAMI PSYCHICZNYMI
NA ZAJĘCIA TERAPEUTYCZNE
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
W GODZINACH 7:45-15:45
ZAPRASZAMY WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH O KONTAKT
Z NAMI CODZIENNIE 9-15
FUNDACJA OPIEKA I TROSKA
UL. KIELCZOWSKA 43 BUD. 6 (teren LZN),
TEL. 71 794 78 91, 609 423 094, 606 611 809**

WWW.OPIEKAITROSKA.PL

Nauka przez zabawę - część III

Prawo-lewo, góra-dół i masaż

Do podjęcia nauki szkolnej niezbędne jest nabycie umiejętności, pozwalających na umiejętność patrzenia na otoczenie „oczami” innych, z ich punktu widzenia. Nie da się wykonać polecenia nauczyciela: *pokoloruj piłkę znajdującą się z prawej strony misia*, jeśli dziecko nie potrafi postawić się w położeniu misia. By rozwinąć umiejętność stawiania się w sytuacji innych, odróżniania kierunków, można urządzać w domu zabawy, które pomogą dziecku to zrozumieć, a także będą doskonałą okazją do wspólnie spędzonego czasu – rodzinnie, wesoło i matematycznie. Zabawy, w których rolę odgrywać będą kierunki, umiejętność wydawania i wykonywania poleceń, ćwiczenie pamięci.

Rycerz na koniu – rodzic staje na czworakach, a dziecko siada na nim i wydaje polecenia – idź prosto, skreśl w prawo, idź dookoła stołu w lewo. Malec pilnuje kierunku, a jednocześnie musi trzymać równowagę, by nie spaść z wierzchowca. Po drodze stają przed zwodzonym mostem – dziecko zsiada, schyla się i „otwiera” most prostując się z wysoko uniesionymi rękami. **Kosmita** – na Ziemi ląduje kosmita – ma głowę z pudełka, z wyciętymi otworami na oczy, albo czapkę z antenką z folii aluminiowej lub papieru. Dziecko sprawdza, czy potrafią się porozumieć – wydaje polecenia: podnieś lewą nogę, obróć się do tyłu, zrób skłon w prawo. Kosmita szybko zaczyna rozumieć język Ziemiannina i role się odwracają – teraz on mówi dziecku, co ma zrobić: przejdź dwa kroki do przodu, teraz trzy w prawo, zrób przysiad, podnieś klocek lewą ręką itp. **Kasztanowy labirynt** – rodzic układa w różnych miejscach pokoju lub mieszka-

nia nabierane wspólnie kasztany (w zamian mogą to być duże guziki, klocki, szyszki albo orzechy), a potem wydaje polecenia dziecku, by zebrało je do koszyka/wiaderka, poruszając się po labiryncie: idź cztery kroki naprzód, kucnij i wczółgaj się pod stół, skreśl w prawo, wejdź na krzesło i sięgnij na półkę lewą ręką itp. Kiedy zebrane są już wszystkie kasztany/orzechy, wspólnie układamy z nich jakiś kształt. Zimą taką zabawę można urządzić na śniegu, a zbierać kolorowe piłki czy jabłka.

Bardzo ważnym elementem wszelkich zabaw z małymi dziećmi jest dotyk – masaże, głaskanie, przytulanie – który pobudza układ odpornościowy i sprawia, że dzieci odbierają dobre emocje płynące od rodzica, czują się bezpieczne, są zrelaksowane, a nawet lepiej przyswajają wiedzę. Poza zwykłym turlaniem się po podłodze czy łóżku, masażach oliwką po kąpeli i zwyczajnymi przytulankami, jedną z sympatycznych zabaw jest „rysowanie” po plecach. Mówimy głośno wierszyk:

*Tak się pisze na maszynie: A, B, C, przecinek.
Tutaj płynie rzeczka, zaświeciły dwa słoneczka.
Przeszła pani na szpileczkach,
potem przeszła szczy paweczka.
Potem padał deszcz – czy poczułeś deszcz?*

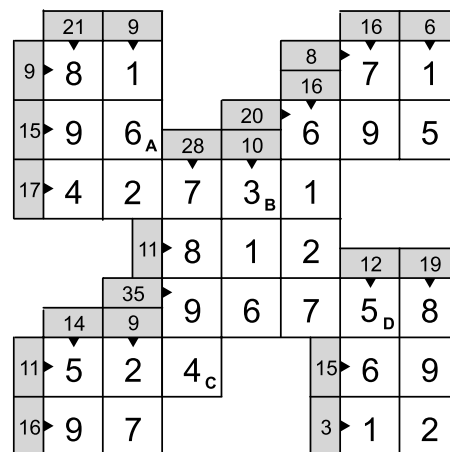
W miarę mówienia wierszyka na plecach dziecka, siedzącego przed nami na podłodze „stukamy w klawisze”, piszemy literki, rysujemy rzeczkę, słoneczka, drobimy kroki w szpilkach, podszczypujemy i na końcu delikatnie „pada deszcz” końcami palców. Potem odwracamy się i to samo robi nam dziecko. Takie ćwiczenia to wspólna zabawa, ćwiczenie pamięci i wyobraźni.

Agnieszka Gil

„Panoramiczna” krzyżówka cyfrowa

Liczby znajdujące się w szarych polach są równe sumom cyfr od 1 do 9, które należy wpisać w wolne białe pola zgodnie ze wskazanym przez strzałki kierunkiem, aż do kolejnego szarego pola lub do brzegu diagramu.

W żadnej z tych sum nie może powtórzyć się ta sama cyfra, a więc nie może być na przykład: $16=4+3+6+3$.



Cyfry znajdujące się w polach oznaczonych literami A, B, C, D należy wpisać do poniższych kratek, tworząc hasło – rozwiązanie.

□	□	□	□
A	B	C	D

Każdy, kto na adres redakcji prześle prawidłową odpowiedź, otrzyma nagrodę w postaci jednego egzemplarza „Świata Matematyki” – jednego w Polsce czasopisma popularnonaukowego poświęconego matematyce i adresowanego do młodzieży szkolnej. Odpowiedź i adres należy przesłać e-mailem: konkurs@swiatmatematyki.pl

Zajączek

Pewnego wiosennego ranka Słonko wychyliło się zza chmurki. „Jaki piękny dzień!” – pomyślało i zjrzało do zajęczego domku. Spała w nim rodzina – Mama i Tata Zajęcowie i ich synek. Słonko połaskotało śpiącego Zajęcza promyczkiem w piętę i zawołało:

– Dzień dobry! Pora wstawać!

Zajączek zerwał się z posłania i wyskoczył na dwór. Zrobił kilka fikołków, dał trzy susy i wrócił do norki z okrzykiem:

– Mamo, mam! Co dziś na śniadanko?

Mama Zajęcowa szykowała właśnie pyszną marchewkę. Nałożyła synkowi pełny talerzyk i życzyła smacznego. Długo się nie zastanawiała – zjadł prędko i pobiegł do lasu i na łąkę. Kicał właśnie wzdłuż drogi, gdy usłyszał śmiechy i nawoływania. To grupa dzieci szła w stronę kościoła stojącego na górze pod lasem. Zajączek, schowany za krzakiem, przypatrywał im się uważnie. Kiedy znikły mu z oczu szybko pobiegł do domu.

– Hej! – zawołał – widziałem coś niezwykle-go!

– Co takiego? – zdziwiła się Mama.

– Wiesz, dzieci idące dzisiaj do kościoła niosły takie piękne rzeczy, kolorowe z kwiatami i wstążeczkami. Miały też bazie i zielone gałązki borowinek! – wołał przejęty Zajączek.

– To palmy – synku, uśmiechnęła się Mama, dziś Niedziela Palmowa, więc wszyscy idą poświęcić pięknie ozdobione gałązki.

– Niedziela Palmowa? Czy to znaczy?... – otworzył szeroko oczy Zajączek.

– Tak. To znaczy, że za tydzień Wielkanoc i czas już się szykować do malowania pisanek.

– Hurra! – ucieszył się Zajączek – już lecę po farby! – i pobiegł, chwyciwszy po drodze kilka kubeczków, aby mieć w czym przynieść barwniki. Mama pokiwała tylko głową i poszła szykować kapustę na obiad.

Tymczasem Zajączek dokopał już do skraju lasu i wtedy zastanowił się skąd właściwie mógłby wziąć farby do malowania jajeczek. I skąd weźmie jajeczka?

– Jajka od kury – mówił sobie – ale barwniki?

Skakał wzdłuż łąki aż dotarł nad staw. W wodzie odbijało się błękitne niebo.

– Hej, Stawie! – zawołał Zajączek – tyle masz tego nieba! Czy dasz mi trochę błękitu do malowania pisanek?

– Proszę – odrzekł Staw – możesz sobie wziąć.

Zajączek nabrał trochę błękitu do kubeczka, pięknie podziękował i ruszył dalej. Brzozy rosnące na brzegu lasu malowały sobie właśnie pierwsze zielone listeczki.

– Witajcie, uśmiechnął się do nich Zajączek, czy mogłybyście dać mi trochę zieleni? Potrzebuję jej do malowania pisanek.

– Oczywiście, zaszumiały drzewa, nadstaw kubeczek. A nie wylej!

Zajączek uklonił się Brzozom i powędrował szukać innych kolorów. Słonko, które właśnie znów wyjrzało zza chmurki, spytało ciekawie:

– Co masz w tych kubeczkach Zajączku?

– Farby – odparł – będę malował jajeczka, Wielkanoc za pasem.

– Mogę ci pomóc jeśli chcesz, dam ci troszkę złotych promieni do ozdoby – uśmiechnęło się Słoneczko.

– Ojej, ucieszył się Zajączek, jakie będę miał piękne pisanki!

Ostrożnie włożył złociste promyki do kubeczka i, podziękowawszy, ruszył dalej.

Zadowolony Zajączek mówił do siebie:

– Mam już niebieską farbę i zieloną, i nawet złotą. Przydałaby się jeszcze czerwona. Skąd by tu ją wziąć? Hm...

– Halo! Chyba mam dla ciebie radę! – usłyszał piszczący głosik. To polna Myszka usłyszała jak zastanawiał się głośno.

– Gospodyni, która mieszka w chacie na skraju wsi ma w kopcu ziemniaki i inne jarzyny. Idź do Buraczków, na pewno dadzą ci to, czego potrzebujesz!

Zajączek podziękował jej za pomoc i pokiwał w stronę najbliższego gospodarstwa. Bez trudu odnalazł kopiec z warzywami i spytał Buraczków, czy dadzą mu trochę buraczanej czerwieni. Zgodziły się chętnie i po chwili Zajączek odchodził już z następnym kubkiem pełnym farby. Wtem zauważył stojący w kącie podwórza kurnik. „Jak już tu jestem – pomyślał – mogę od razu porozmawiać z Kurami o tym, czy dadzą mi kilka jajeczek do malowania!”. Podszedł do kurnika, zajrzał – pusto – Kury poszły właśnie na drugie śniadanie. Z daleka

śłysząc było ich gdakanie i wołanie gospodyni syjącej ziarno: Cip, cip kurki! Zajączek wszedł do kurnika i zobaczył słomiane gniazdo pełne jajek. „Zrobię im niespodziankę” – pomyślał i wziął się do malowania jajeczek. Jedno było błękitne jak niebo, zrobił na nim czerwony szlaczek. Drugie zielone jak młode listki – ozdobił je złotymi promieniami. Malował i malował – kropki, paski, kwiatki i kratki. Taki był zajęty, że nie zauważył kiedy wróciły Kury.

– Co ty robisz Zajączku? – zapał Kogut. – To nie są jajka do malowania! Z nich będą kurczątko! Jajeczka przeznaczone na pisanki leżą w koszu przy drzwiach. Weź je, a te w gnieździe zostaw w spokoju! – zmarszczył groźnie brwi.

Zawstydzony Zajączek przeprosił Kury, po cichutku zebrał swoje farby, wziął jajka, które pozwolił zabrać Kogut i wrócił do domu. Opowiedział rodzicom całą przygodę.

– Synku – mówił Tata Zajac – nigdy nie wolno ruszać czyichś rzeczy bez pozwolenia. Dobrze, że przeprosiłeś pana Koguta. On co roku pozwala nam brać jajka przed Wielkanocą, tylko sam wyznacza, które.

Minęło kilka dni. Zajączek w tym czasie pomalował już wszystkie pisanki i szedł z nimi właśnie do gospodarstwa na brzegu wsi. Mieszkała tam mała dziewczynka, której chciał

dać jajeczka – dziś właśnie miała iść z koszyczkiem do poświęcenia. Postanowił przy okazji odwiedzić Kury i Koguta. Słyszał, że wykluły się im już kurczątko i chciał je poznać. Pani Kura właśnie wychodziła z kurnika a za nią biegły jej dzieci – puszyste kuleczki na małych nóżkach. Jednak nie były żółte, jak to zwykle bywa z kurczaczkami – jedno było błękitne w czerwony szlaczek, drugie zielone połyskujące złotem, inne kolorowe w kropki, paski, kwiatki i kratki... Podbiegły do oniesmielonego Zajączka i zawołały:

– Wesołego, kolorowego Alleluja!

Agnieszka Gil



Orzeł wzbija się po upadku zdobywając Puchar...

Jeszcze do niedawna drużyna młodzików Orła Pawłowice – roczniki 1998-1999 była skazana na same porażki, a młodzi adepci piłki nożnej z naszego osiedla znali tylko smak przegranej. 10 kwietnia b.r. odbył się turniej młodzików, organizowany przez sportowego aktywistę pana Stasia, który od wielu lat działa i organizuje wyjazdy na turnieje międzynarodowe dla młodzieży. Mimo ciężkich warunków i porywistego wiatru nasi Młodzicy dzielnie uczestniczyli w kolejnym już Turnieju o Puchar Wiosny, który odbył się w pobliskich Krzyżanowicach. Ciekawostką jest fakt, że przez mały językowy błąd nasi chłopcy nie uczestniczyliby w Turnieju, a to dlatego, że pojechali do miejscowości o podobnie brzmiącej nazwie Krzyżowice k. Kobierzyc. Dzięki aktywnej postawie rodziców i osób związanych z naszym klubem zdążyliśmy na



Zwycięska drużyna z wiernymi kibicami, fot. Waldemar Kucharczyk

turniej i sprawiliśmy nie lada niespodziankę, bo wygraliśmy cały Turniej, a powiedzenie „Ostatni będą pierwszymi” w naszym przypadku miało radosny wymiar.

Z czterech meczy jakie stoczyła nasza drużyna, dwa pierwsze, mimo walecznej postawy, zakończyły się remisem i tak po konfrontacji z Sokołem Smolec i Polonią Miłoszyce mieliśmy na koncie 2 pkt. Runda rewanżowa to same sukcesy i zmiana nastawienia naszych chłopców, którzy patrząc na nieprzepisowe zachowanie zawodników ze Smolca, postanowili wziąć odwet i pokazać gdzie jest ich miejsce w szeregu. W rewanżowym meczu z graczami Smolca chłopcy zagraли na 100 % i jak prawdziwa drużyna zwyciężyli po meczu walki 2:1. Po wygranej został mecz o 1 miejsce, gdzie nasi zawodnicy gładko pokonali Polonię 2:0. Drużyna grała w składzie: Adam Bystry, Brajan Skóra, Kacper Kwolek, Kacper Kociński, Tomasz Łakomy, Arek Skóra, Krystian Żyłka, Tomuś „Czapeczka”, Michał Kucharczyk oraz Kacper Łakomy.

Na szczególną pochwałę zasługuje jeden z naszych bramkarzy Brajan Skóra, który bronil fenomenalnie w najważniejszych momentach turnieju oraz obrońca Michał Kucharczyk i napastnik Kacper Kociński. Jako trener zapraszam chłopców, którzy chcieliby zasilić szeregi naszej drużyny, bo jak to w sporcie bywa, zawsze potrzeba jest więcej zawodników a postawa niektórych rodziców jest chyba niekiedy niewłaściwa. gdyż po wywiadówce zabraniają treningów na świeżym powietrzu, a nie zabraniają gier na komputerze. Nie chcielibyśmy, aby Orzeł znów szedł w dół tabeli. W sobotę, 16 kwietnia b.r., piłkarze wznawili rozgrywki. Pierwszy mecz odbył się na stadionie w Pawłowicach a przeciwnikiem była drużyna FC Academy – lider rozgrywek. Była duża niespodzianka – nasza drużyna wygrała 4:3. Następny mecz nasza drużyna rozegra z Parasolem Wrocław w dniu 23 kwietnia o godz. 12.30 na boisku przeciwnika. Zapraszamy nowych chętnych zawodników oraz kibiców zwłaszcza rodziców którzy dopingiem wspomagali by piłkarzy.

Ze sportowym pozdrowieniem
Mateusz Partyka – trener, tel. 511865820

Redakcja: Jacek Orzechowski (redaktor naczelny), Agnieszka Gil, Małgorzata Jaszczuk-Surma, Anna Małaczyńska, Jerzy Szachnowski; **Korekta:** redakcja; **Wydawca:** Mediacom sp. z o.o.; **Druk:** Interpoltex; **Kontakt:** Wrocław, ul. Jeziorowa 27.; ul. Krokusowa 44, e-mail: pawlowice@artserwis.pl